

Zamiast gonić za AI – zacznij budować swoją drogę

Nie trzeba być wszędzie. Wystarczy być tam, gdzie to ma sens.

Ostatnio coraz częściej łapię się na tym, że wszyscy dookoła biegną. Nowe narzędzia, nowe certyfikaty, sztuczna inteligencja, kursy szybkiego promptowania... *Musisz to znać!, To przyszłość edukacji!, Bez tego nie będziesz potrzebny w szkole!*

Brzmi znajomo?

Ja też przez moment dałem się temu wciągnąć. Chciałem być na bieżąco ze wszystkim – z każdym nowym narzędziem, z każdą aktualizacją, z każdą „konieczną umiejętnością”, ale w pewnym momencie zrozumiałem, że wpadłem w pułapkę.

Goniłem za zmianą – zamiast ją rozumieć.

Zamiast rozwijać to, co naprawdę mnie wzmacnia, próbowałem dorównać czemuś, co cały czas się wymykało. W edukacji – zwłaszcza informatycznej – zmiany są codziennością. Ale kiedy próbujesz je „dogonić” jak króliczka, zamiast zbudować swoją pozycję na czymś głębszym, łatwo stracić grunt pod nogami. A przecież nie o to w tym chodzi.

Nauczyciel nie musi być najszybszy. Wystarczy, że będzie świadomy..

To zdanie zmieniło moje podejście.

Zamiast pytać: *Co teraz jest modne?*

Zacząłem pytać: *Co zostanie z nami – z nauczycielami, których wspieram – na dłużej?*

Bo kiedy w szkole robi się nerwowo – przychodzi nowy system, nowe narzędzie, nowe wymagania – najwięcej spokoju mają ci nauczyciele, którzy opierają się na czymś głębszym niż aktualny trend.

Nie potrzebujemy wszystkich narzędzi. Potrzebujemy fundamentów.

W edukacji technologia zmienia się błyskawicznie, ale są rzeczy, które nie przestają być ważne:

- *jasna komunikacja – z uczniami, rodzicami, dyrekcją,*
- *krytyczne myślenie – nie tylko u dzieci, ale i u nas samych,*
- *umiejętność zadania dobrego pytania – często ważniejsza niż znajomość odpowiedzi.*

To nie są „miękkie” umiejętności, to twardy fundament edukacyjnej odporności.

AI nie zastąpi nauczyciela, który potrafi widzieć więcej niż wzorce

Sztuczna inteligencja świetnie analizuje dane, ale to my – nauczyciele – jesteśmy od tego, by zauważyć, kiedy coś nie gra. Że ten uczeń potrzebuje dziś po prostu rozmowy albo że cały zespół pogubił się nie w kodzie, tylko w relacjach. I właśnie to czyni nas niezastąpionymi.

Zamiast: Co nowego?, pytam: Co ważne?

Zamiast skakać z narzędzia na narzędzie, skupiłem się na tym, by tworzyć własne systemy pracy – takie, które dają mi spokój, strukturę i przestrzeń na rozwój. Zamiast zbierać kolejne certyfikaty, uczę się rozumieć ludzi. I budować kontekst. Bo kiedy wiesz, **jak szkoła działa jako system**, co naprawdę napędza uczniów, co ogranicza nauczycieli – możesz podejmować mądrzejsze decyzje.

Nie uczę się narzędzia. Uczę się uczyć.

Bo to jest prawdziwa supermoc. Być kimś, kto nie boi się nowości, bo wie, że poradzi sobie z każdą.

W edukacji informatycznej to kluczowa kompetencja – nie chodzi o to, by znać każdy język programowania. Chodzi o to, by wiedzieć, jak myśleć jak informatyk. Jak zadawać pytania, jak rozwiązywać problemy, jak uczyć innych tego samego.

Nie jestem już zajęty. Jestem skuteczny.

Długo wydawało mi się, że jeśli nie pracuję w stresie i nie odpowiadam na każde powiadomienie, to znaczy, że „nie robię wystarczająco”, ale prawda jest taka, że najważniejsze zmiany powstają w ciszy. W skupieniu. W pracy głębokiej. To tam rodzą się dobre pomysły na lekcje. To tam widzę, co naprawdę działa w klasie. I to tam rośnie mój wpływ – nie przez ilość, ale przez jakość.

Tworzę swoją ścieżkę. Łączę kropki.

Nie konkuruję już z innymi. Nie próbuję być „najbardziej AI-ready nauczycielem w szkole”. Szukam miejsc, gdzie moje doświadczenie, wiedza i wrażliwość przecinają się w coś unikalnego. Może to będzie kurs o bezpieczeństwie cyfrowym. Może współpraca z nauczycielem języka polskiego nad nową formą interpretacji tekstu przy pomocy AI. Może wspieranie szkoły w lepszym wdrażaniu technologii.

To ja decyduję, gdzie idę.

Co możesz zrobić dzisiaj?

Nie musisz robić rewolucji. Wystarczy, że wybierzesz jeden kierunek.

Może to będzie:

- *nauka głębokiego skupienia (np. 30 minut dziennie bez powiadomień),*
- *praktyka refleksji po lekcji (5-minutowa notatka),*
- *rozwijanie jednego systemu pracy (np. sposób na dokumentowanie osiągnięć uczniów),*
- *albo rozmowa z innym nauczycielem o tym, co naprawdę działa w jego klasie.*

Nie wszystko naraz. Jeden krok. Codziennie.

Na koniec – od serca.

Jeśli też czujesz zmęczenie tym pędem, pamiętaj – to nie z Tobą jest coś nie tak. To świat czasem zbyt głośno krzyczy. Nie musisz być wszędzie. Nie musisz znać wszystkiego. Wystarczy, że będziesz sobą – nauczycielem, który buduje przyszłość krok po kroku, spokojnie, świadomie, z uważnością.

Bo to właśnie tacy nauczyciele są dziś najpotrzebniejsi.

Autor: Mariusz Walak